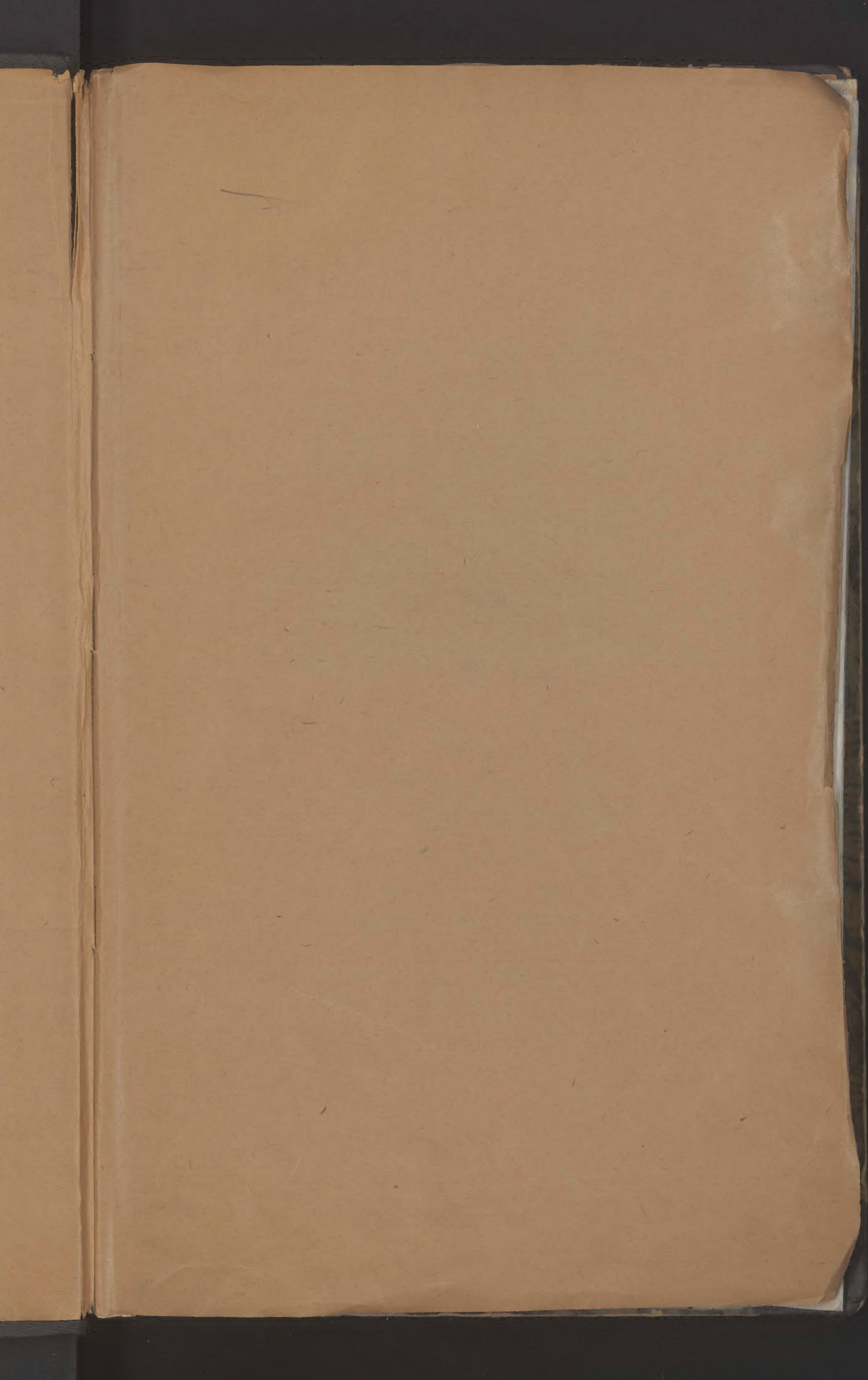


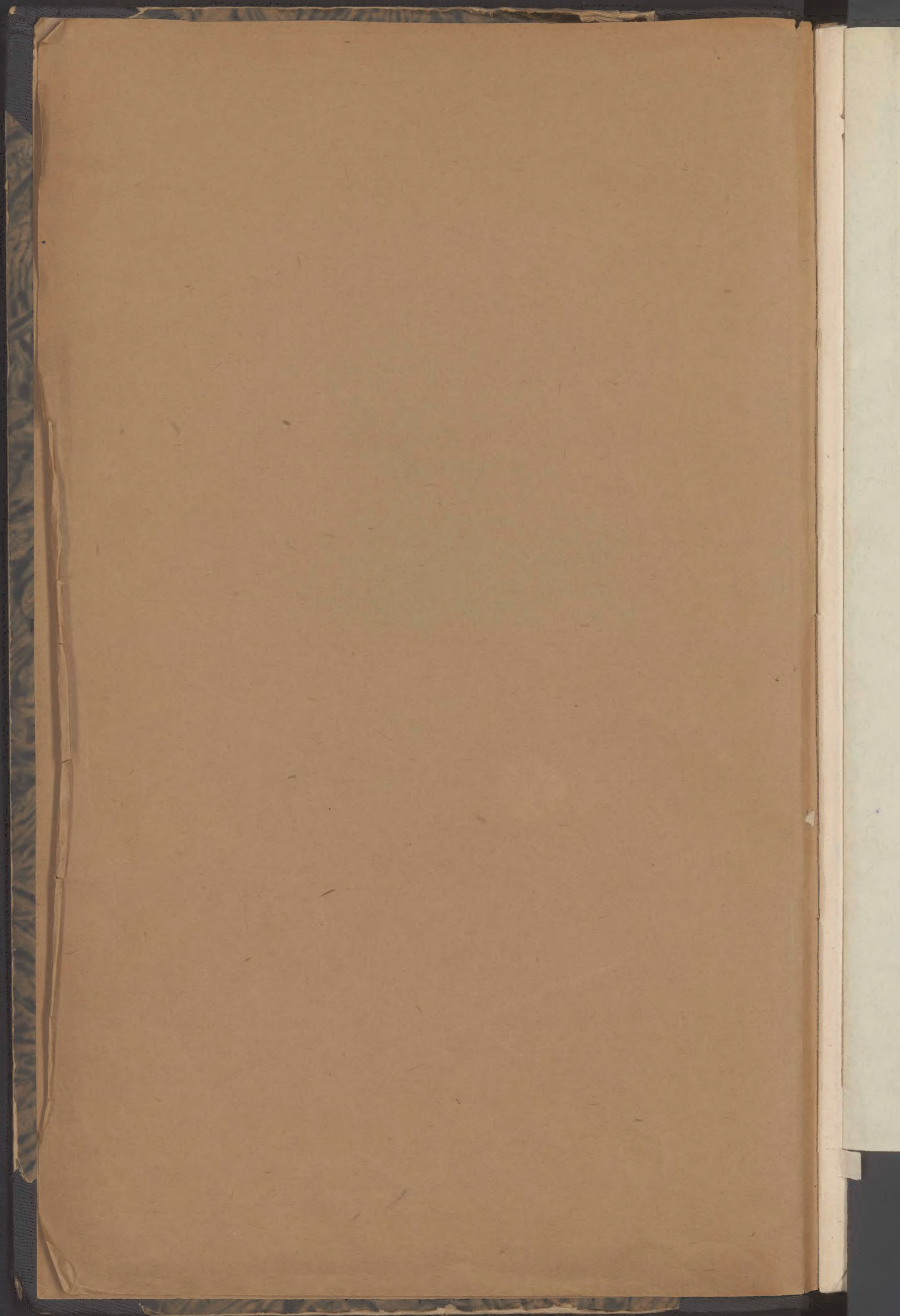




15027

III





1/2 p 17

S E J M C Z T E R O L E T N I a

Mowy zawarte w tomie III. 1788-1792.

Rok 1788.

~~ixxBernowiczMichałxxnrxx28xdxx2Xxx~~

1. Jordan Jan. Głos... 2.XI. nr. 6.
2. Karśnicki Ludwik, Głos... 3.XI. nr. 4.
3. Krasieński Jan, Mowa... 10.XII. nr. 7.
4. Mniszech Michał Wandalin, Głos... 27.X. nr. 3.
5. Suchodolski Wojciech, Mowa... 11.XI. nr. 5.
6. Stanisław August, Mowa... 7.X. nr. 2.

Rok 1789.

1. Bernowicz Michał, Mowa... 2.X. nr. 28.
2. Butrymowicz Mateusz, Głos... 7.III. nr. 16.
3. Czacki Michał, Mowa... 26.II. nr. 12.
4. Krasieński Adam bp., Głos... 18.VIII. nr. 25.
5. Kublicki Stanisław, Przymówienie się... 16.IV. nr. 21.
6. " " " ... 28.IX. nr. 27.
7. " " " ... 15.XII. nr. 30
8. Mniszech Michał Wandalin, Głos... 29.I. nr. 10.
9. Merski Onufry, Głos... 3.VIII. i 6.VIII. nr. 24.
10. Moszyński Fryderyk Józef, Głos... 9.III. nr. 17.
11. Potocki Ignacy, Głos... 10.XII. nr. 29.
12. Radziszewski Michał, Głos... 26.II. nr. 13
13. Rożnowski Antoni, Głos... 17.III. nr. 18.
14. Stanisław August, Głos... 7.IX. nr. 26.
15. Strasz Michał, Głos... 3.IV. nr. 20.
16. Suchodolski Wojciech, ^{Mowa} 5.VI. nr. 22.
17. " " , Mowa... 17.VII. nr. 23.
18. ~~Świętosławski Wojciech, G~~

18. Świętosławski Wojciech, Głos... 3.III. nr. 15.
19. Szembek Krzysztof bp., Głos...19.I. nr. 9.
20. " " " , Głos... 27.II. nr. 14.
21. Walicki Bazyli, Mowa...8.I. nr. 8.
22. Wawrzecki Tomasz, Głos...20.II.nr.11.
23. Zeleński,Franciszek, Mowa...26.III.nr.19.

Rok 1790.

1. Dłuski Sebastyan, Głos...2.IV. nr.1.
2. Kościałkowski Tadeusz, Mowa...26.IV. nr.32.
3. Krasieński Adam bp., Mowa...7.V. nr.33.
4. Mostowski Tadeusz, Późniokowanie...13.XII.nr.36.
5. Pagowski Józef, Mowa...20.XII. nr. 35.
6. Rzyaszczewski Adam,mGłos...10.V. nr.34.
7. Wybranowski Ignacy, Mowa...30.III. nr.31.

Rok 1791.

1. Chojecki Jan, Głos... 15.IX. nr. 41.
2. Czacki Michał, Głos... 24.XI. nr.47.
3. Dłuski Tomasz, Mowa...20.I. nr.37.
4. Hryniewiecki Kajetan, Mowa...14.XI. nr.45.
5. Moszyński Fryderyk Józef, Głos...23.IX. nr.43
6. " " " , Głos...26.IX.nr.44.
7. Sokołowski Serafin, Odwołanie się...4.IV. 38.
8. Stanisław August, Głos... 18.XII. nr. 48
9. Suchorzewski Jan, Głos... 3.V. nr.40

10. Świętosławski Wojciech, Głos...15.IX. nr.42.

10. Witosławski Józef, Głos... 22.XI. nr 46. ✓

12. Zakrzewski Ignacy, Mowa...3.V. nr.39.

Rok 1792.

1. ~~Stanisław August, Głosy...~~ 27.1.49.

Blank page with faint, illegible markings and bleed-through from the reverse side.

G L O S

48

JEGO KROLEWSKIEY MOSCI

NA SESSYI SEJMOWEY DNIA 15. GRUDNIA R. 1791.

M I A N Y.

Gdy ten jest naywłaściwszy przymiot Oycowstwa, aby spólne dzieci wzajemną powolnością do powłzchnego szczęścia prowadził, Ja ten pełnić obowiązek dziś przedsiębiore nayszczególniej, gdy o to właśnie idzie, co gdy będzie dobrze zrozumianym, powinno stać się wielkim dobrem; a przeciwnie, stać się może nayszkodliwysz, gdyby strzeż Boże, albo niepojęcie prawdziwey istoty rzeczy, lub namietności wkładały się w decyzyą tey arcy-ważney materiy Starostw.

Wszyscy zaś oświadczamy mieć cel iednakowy, to jest z bogacenie Skarbu; Bo wszyscy uznaiemy, mniej lub więcej, że jest *deficit*; a zatem, że go napelnąć potrzeba: A pryncypalnie na ten koniec, ażeby do kompletu zamierzonego doprowadzić Woysko, a w nim nayspewniejszą twierdę Rządu Naszego, Independencyi Naszey, y ocalenia granic.

Te cele, iako są obiektem nayżywszego żądania Moiego, tak, do nich trafiać, odsuwać przeszkodne do nich zawaly, naywiększą jest y ustawiczną usilnością Moją.

Nikt Mi nie sprzeczy, że im bardziey iedność y zobopólne między Obywatelami ukontentowanie naytrwalszą y naysilniejszą zasadą bezpieczeństwa Naszego jest y będzie zawsze, tym strasznieysz w oczach Moich być powinno, cokolwiek rozrywać umysły Współ-Obywatelów może: A to złe oddalić jest Moim zamiarem.

Znam siłę tey maxymy, że mnieysza liczba ustępować musi większey, znam, iak mocno też maxyma jest teraz między Nami popierana; ale znam oraz, iak wielka jest różność w cnotliwych sercach Waszych odtych powodów zazdrośnych, które iedenastu Synów Jakuba na rodzonego Brata Jozefa do równie frogich, iak niesprawiedliwych doprowadziły czynów. Krzywdzi Was Przezacne Stany, ktokolwiek rozumie, że Wy bezwzględnie na Prawo, słuszność, y prawdziwe dobro Oyczyzny, chcecie iedynie obciążać Współ-Braci Waszych, aby się sami uwolnić od takiego ciężaru, który wtedy tylko być może uniesiony, kiedy wszyscy pod niego silne podstawiają barki. Coby rzeczono o takich ludziach, którzyby widząc grzącą w przepasnych nurtach Nawę, mowili: Jest Nas wielu w tey Nawie dotąd płynących, między Nami jest kilku, którym natura więcej wzrostu użyczyła, niech ci tylko ratują, My chociaż Nas jest kilkudziesiąt y ręki przyłożyć niechcemy do tey ruszenia kotwicy, która Nas iedynie zbawić może.

Jeszcze raz mowię: krzywdziłby Was, ktokolwiek takowe podobieństwo chciałby do Was przystosować.

Wchodzę więc w myśl Waszą, y mam za powinność zastraszonym Starostom to powiedzieć, co śmiem sam z siebie upewnić, że jest prawdziwą myślą Waszą.

Wszak nie insza jest, tylko ta: „Już dawniej zapadłe Prawa wskazyły, że Starostowie połowę dochodu swego powinni ofiarować na potrzeby Rzpltey; Więc chcemy tylko nayprzód, aby szczerze y całkowicie temu Prawu dogodzone było. Powtóre chcemy, aby Imię Starostw y Starostów między nami zaginęło, właśnie dla tego, ażeby ani pozor predylekcyi iakoweys między równemi Bracią niepozostawał, ażeby ani zazdrość, ani niechęć z niey wynikająca, nie miały już miejsca w następnych pokoleniach; chcemy, ażeby wraz z Starostwami zniknął sposób, którego by kiedykolwiek Król niedobry mógł użyć na zepsucie dusz Obywatelskich, na zgubę wolności. „

A co na to mówią Król y Starostowie? nie co innego, tylko: Zgoda! Zgoda! Wszak Zgoda?...

Alé na te zgodziwszy się zasady, wróćmy się teraz do Braterstwa. Mieymy przed oczyma owe szaty krwawe, które Oycowską zrzenicę przerazili owi okrutni Bracia Jozefa. Takową szatą wszak bzydzilibysmy się wszyscy, y własnymi łzami byśmy ją obmyli zapewne, gdyby, co nie дай Boże! mieliśmy w zapędzie kroków Naszych to uczynić, przez co byśmy stali się razem y zaboycami własney krwi (boście wszyscy Bracia) a co gorsza krzywdzicielami własney y spólney Matki Naszey Oyczyzny.



Proszę pamiętać, że Ja sam pierwszy mówię: Niech prawdziwa połowa Jntrat Starościńskich idzie do Skarbu Rzpltey; Niech znika Imię Starostw y Starostów w Polszcze; Ale *salvis salvandis*.

Już to jest dowodem, że nie inny zamiar Wasz jest, tylko złączony z chęcią uniknięcia niesprawiedliwości, kiedy mówicie, że respektując Prawo najsświętsze własności, żądacie od Starostów teraz będących tylko połowy Jntrat ich. Gdy tedy macie ten cel słuszności, czyńcie tak, abyście w exekucyi tego zamiaru niezdrowili od niego.

Ktokolwiek mówi o prawie własności, tam go tylko widzi, gdzie pewność niewątpliwa teyże własności się znajduje. Tu własności są dwie *in objecto*. Jedna: połowicznego ze Starostw dochodu dla Rzpltey, druga, połowicznego dochodu dla Starostów dotąd byłych. Pytam się każdego nie uprzedzonego, czyli ta prawdziwa połowiczność, która się *virtualiter* znajduje w Starostwach, będzie zachowana w całości, kiedy zbyt nagłym krokiem sprzedaż przyspieszoną będzie? Zapewne nie. Nikt niesprzeczy tey prawdzie, którą już tylekroć, y wczoray tu słyszeliśmy, że gdzie raptem wielość jednakowego towaru przychodzi na targ, cena iego spada. Przedawaycie Starostwa powoli, przedacie ich drogo, y dogodzicie zamiarowi swemu z bogacenia Skarbu publicznego. Będzieciecieli zaś sprzedawać śpieszno y bez ostrożności, zmniejszy się niezmiernie y cena Starostw, a co gorsza zmniejszy się przez to samo, iak dobrze wczoray powiedział JP. Orszński, y ceną Dobr Waszych Dziedzicznych. Ktokolwiek dziś, czy Polak, czy Cudzoziemiec, gotuje swe Kapitały na kupno Starostw, wypawszy one, już innych dziedzictw nabywać nie będzie. A ten co tanio kupi Starostwo, nie będzie filit industrii swojej do ulepszenia takiego kawałka Ziemi, iak ten, który kupiłszy drogo, koniecznie przemyślać będzie musiał, aby swoy wynalazł procent. Patrząc więc miła dzieci, abyście nie szli wstecz własnym chęciom, zbyt nagląc onych skutkowanie.

Powie mi kto: Wszelkie racjocinia oddalające teraz decyzją, na to tylko wyjdą, że się Starostowie utrzymają teraz, a byle ta zła dla nich przeszła godzina, będą potrafić wysiliżnąć się całkiem na przyszłych Seymach. Na to odpowiadam: Nayprzód, że ile tylko słyszałem mówiących Starostów o tey materii, tyle wyznawających, że szczerę połowy dochodów swoich niechcą żałować dla Ojczyzny, a powtore, że y owszem sami pragną, aby los ich był udeterminowany na teraźniejszym Seymie, właśnie dla tego, ażeby nie byli więcej exponowani na zmarszczone czoła Współ-Obywatelów, ani na ustawną obawę, ustawną niespokojność, które się rodzić muszą z konieczności obrony przeciwko ustawnie zagrożonemu zamachowi. Chcą się pokazać nayistotniej kochającemi Ojczyznę y iey potrzebom usłuźnemi, ale też za to mają prawo chcieć, ażeby nad słuszność nic od nich nie wyciągano.

Mowiono tu już wiele o pewności połowicznego ich dochodu. Cóżby Wam się zdało Przekazne Stany, gdybym Wam proponował ten sposób, aby Prawem zawarowanym zostało, że nie prędzey kwit ze Skarbu dawany będzie w każdej Racie Nabywcom Starostw, poki nie okażą kwitu byłych Starostów.

Było tu już wiele mówiono o dyfferencji między Starostami, którzy darmo wzięli, a Starostami, którzy kupili. Zabrania Mi sumnienie przemilczać ten punkt. Powinienem opowiedzieć, że ilekroć zdarzało Mi się o tym szczegule mówić, tylekroć w przeciwnych zdaniach Memu, nie usłyszałem dogodnych argumentów, tylko chęć pośpiechu, y to mniemanie, że klasyfikacya w tey materii, potrzebowałaby ieszcze nowego trudu. Pytam się Was Przekazne Stany, pytam się każdego poczciwego człowieka Chrześcianina, gdyby się Wam zdarzyło, wyratowawszy z tonącej łodzi pięciu ludzi, a szósty pozostał y wołał Miłosierdzia, czyby który z Was odpowiedział: Jużem się na pięciu napracował, niechce mi się po szóstego iść, niech tonie. Pytam się każdego ieszcze raz, czy zniosłoby sumnienie Wasze takiego mola, któryby Was gryzł do śmierci? czy nie stanąłby Wam w oczach straszliwy widok tego tonącego? gdy będziecie ostatni dech wydawać, czy nie będziecie się obawiali, aby ta groźna mara obok z Wami przed Naywyższym Sędzią stanęła, y zemsty wołała.

Powinienem tu oznaymić Wam Przekazne Stany, że oczami Memi czytał list przed trzema dniami pisany przez takiego Obywatela, który w swoim Woiewództwie był jednym z naygorliwszych y nayskuteczniejszych ku uwielbieniu Ustawy Naszey Rządowej 3. Maja. Piłze ten: „Dalem „nie dawno puł Milliona majątku mego na kupno Starostwa. Jeżeli Seym „nad kupnemi Starostami nie będzie miał miłosierdzia, zgine; y będę nie-

winną ofiarą gorliwości mojej. Ja za granicę dla tego nie pojadę, knowing przeciwko Ojczyźnie y Ustawie Rządowej nie będę. Ale kilku in-
„szych moich znaiomych y Współ-Woiewodzanów aktualnie za granicę się
„wybierają, iedynie z tej przyczyny. „

Powie Mi kto, że dobry Obywatel, choć ginący sam, powinien nie takiego nieczynić, co powszechnemu dobru y dobremu Rządowi może się przeciwieć. Prawda; tak powinność każe, iak przykazuje męczeństwo dobru-
mu Katolikowi, gdyby go do bałwochwalstwa lub herezyi przymuszano. Ale spytajmy się: A czy wiele to takich czyстых Katolików, czyстых Patryotów, w tym wieku zepsutym znaleźlibyśmy? A czyż Nam sama dobra Polityka nie radzi, ile możności, unikać obrazy miłości własnej wszelkich Nalzych Współ-Obywatelów. Zupełna strata majątku zbliża do desperacyi, a desperacya do najgorszych czynów.

Jeżeli Mię się kto spyta, a iakimże sposobem Królu, chciałbyś tę różnicę uczynić? Odpowiedziałbym: Niech będzie uchwalono, że Kupnemu Staroście powie Skarb Koronny: „wracam ci wyłożoną na to kupno Summę, a zrzekay się całej tego Starostwa Jntraty „, rozumiem, że każdy taki Kupny Starosta z podziękowaniem przyjmie, czyli ryczałtem, a choćby na Raty dla ulżenia Skarbu.

Jeszcze Mię się tu kto, spyta: Powiedźże Królu iasno, iak myślisz? Czyli koniecznie dopiero po śmierci dożywotników licytować Starostwa, czyli za życia?

Odpowiadam: Mój zamiar iest pryncypalnie ten, ażeby cena Starostw nie została zmniejszoną, y owiżem ażeby była, ile możności, powiększoną. W tym widoku Ja sądzę, że naylepiejby było licytować po śmierci Starostów. A jeżeli koniecznie zdawałoby się Wam, aby licytować ieszcze za życia, trzeba, żebyście brali przedsię środki naypewniejszy, że ta cena Starostw nie będzie umniejszoną. A Ja środków inszych do tego nie znam, iak rozpoznanie najsłabsze prawdziwej wartości tych Starostw, nietylko aktualnej, ale y tej, która z przemysłu dobrej Ekonomiki powstać y pomnożyć się może. Tu Wam daję wybor, albo Lustracyi, albo Koekwacyi; pozostałby ieszcze y rozmiar Geometryczny, który w sobie zawierałby te wieloliczne korzyści, które w rządach obcych Kraiów, tak wielkie pokazują skutki, y w Cywilnych y w Fiskalnych, y w Militarynych widokach. Zaden taki Rząd nie może sobie ufać, że doskonale y sprawiedliwie y użytecznie rządzi w swoim Kraiu, który go nie zmierzył, który nie wie, wiele w nim ma Ludzi, y iaki iest istotny majątek każdego Mieszkańca. Jeżeli tedy koniecznie zechcecie licytować Starostwa za życia Possessorów, uczynicie to ze szkodą Rzpltej, gdybyście te wszystkie préalabilia nie ustanowili przed licytacją. Ale zważcie, że to prawie na iedno wydzie, bo nim zlustracie, nim zmierzycie, nim rozładzicie wszystkie sprawy Starościńskie, naywiększa część onych już y wymrze.

Mówiłem dotąd o Starostach, czas iest, oy czas, żebym też mówił o chłopach Starościńskich. Ktoż to są ci chłopci, wżak nie co inzego, tylko potomkowie owych, którzy byli *directe* poddanami niegdyś dawnych Królów. Wszak kiedy Królowie Poprzednicy Moi rozdawali y rozdali finalnie te części majątku własnego na zasłużonych, czyli tam upodobanych, wżak nie pod inżym warunkiem oddawali rolników wraz z rolą, tylko, żeby los tych rolników pozostał zupełnie w tej samej sytuacji pod nowymi Panami, iaki był *immediate* pod Królem, czemu? Bo Król powiedział temu zasłużonemu, lub upodobanemu: „chcę tobie uczynić pomnożenie majątku, a z czego? z życia, ze zdrowia, z dobrego majątku, z siły y pracy rolników, których Ci nadaię. A siły, prace, zdrowia, życia, płodność tychże Rolników będą się umniejszać, gdy ich bezpieczeństwo y dobre mienie będzie się umniejszać; Więc trzeba, ażeby byli pod Wami niemniej swobodnymi iak podemną, a gdyby który z Was, lub Następcow Waszych dopuścił się krzywdzenia ich, sam sobie by szkodził y powściągnionym ma bydz od takowego przestępstwa przyzwoitym Sądem. „ Mieli Chłopi Starościńscy swoy rekurs w Koronie do Referendaryi, mieli go w Litwie dotąd w Asseforyi. Pozwolicie sobie powiedzieć Przezacne Stany, żeście ten punkt we wszystkich Projektach dotąd słyszanych niedosyć wyjaśnili, nie dosyć ubeścięzyli. Sumnienie Moie, y Wafze własne dobro przynagła Mnie, abym od Was nieodstępnie żądał, abyście obszerniej, dokładniej ubeścięzyli los Starościńskich Rolników.

Dochodzi Mię, że się mnożą *in publico* suppozycje bardzo błędne o Moich intencjach względem Chłopstwa. Niechę wierzyć, ażeby złość czy-

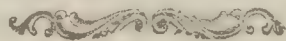
ia, była tych suppozycyi powodem. Ale że znam one byź w skutkach swoich szkodliwe, winienem y w tym punkcie Wam Przekazne Stany wyjaśnienie. Mylą się ci, którzy rozumieją, lub drugim chcą wyperśwadować, że ja chcę uwolnić zupełnie chłopów Starościńskich. Dałem dowody przeciwnie powtarzanemi Uniwersałami w roku teraźniejszy. Ja chcę, żeby Chłopi daniny y powinności tak dopełniali, iak dotąd czynić byli obowiązani. Inaczey, zginęłyby wszystkie intraty y prywatne y publiczne. Wtey myśli trwam; a tey myśli nic się nie przeciwi to, com mowił dotąd: *Suum cuique*: To iest fundament, niech chłop robi, niech płaci to, co powinien, ale niech Pan iego niewyciąga z niego więcej, bo to się niegodzi. A gdyby wyciągał, Chłop powinien mieć otwarty rekurs Sądowy. Tym bardziey powinienem tego teraz przestrzegać w materyi Starostw, że mi iest doniesiono, iż w Dobrach Po-Jezuickich Possessorowie aktualni, często pogorszą los Rolników, nad ten, w którym byli będąc w ręku Duchownych.

Mogłbym tutaj obstawać przy Prawie Moim *juris patronatus*, które nawet w okropnym owym 1775. Seymie, było Mi przecie zachowane. Lecz abym dał nowy dowód, że swego nic nie znam, kiedy o Wasze dobro idzie, dobrowolnie a *jure patronatus* odstępuję co do wsiów, dla tego, iż znam, że większy powab będzie dokupna Starostw na Dziedzictwo, y Licytacya będzie korzystniejsza dla Rzpltey, gdy nabywca będzie wiedział, że on, a nie ja, Plebana swego będzie prezentował. Ale tu przemilczeć niemogę sprawiedliwej uwagi wczorayszey JP. Gutakowskiego Podkomorzego Lit: ku ulepszeniu losu Plebanow Ruskiego obrządku; oni dotąd po większey części, iedynie żyją z dobrowolnych, a odmiennych, a zatym niepewnych datkow swoich Parasianow. Słusznaby rzecz była ich opatrzyć w sposób pewniejszy. To samo wydobyłoby ich z tey, że tak rzekę, lichości, w której grzęzną dotąd, a która sama odeymie im tę zacność umysłu, bez której nigdy nie będą tym, czym byźby powinni, to iest: Nauczycielami y Oycami Parasianow swoich.

Przełożony iest odemnie obiekt ieden z nayważniejszych w Deputacyi Konstytucyney, to iest: *Ochrona lasow*. Jeżeli w takich nawet Starostwach, gdzie są lasy Masztowe, klepkowe y potażowe nad Rzekami Portowemi, będziecie częstkowac na kawałki zbyt drobne, zrobicie nie podobnym te gospodarstwo, które iest iedne z nayżytkowniejszych dla Kraiu. Bo każdemu wiadomo, że takowe gospodarstwo tylko w wielkich lasach przez podział lat może byź uprawiane. Więć pod iednym Panem, czyli dawnym, czyli nowym; ale pod iednym, że powinny byź zachowane, iest moim zdaniem. Y usilnie Was proszę, Przekazne Stany, mieycie wzgląd na te moje przełożenia. Wszak Wam iest wiadomo, iż w czasie między ostatnią a teraźniejszą Turecką Woyną, z różnych Kraiów Cudzoziemcy od Rządowych Zwierzchności swoich tu przysłani, rozpatrywali się w lasach Naszych do Handlu zgodnych, tak na Bałtyckie iak na Czarne Morze. Y gdyby nie zapadła była ta nowa Woyna, jużby ta część Handlu u nas kwitnęła. Dodaię zaś, że chociażby w Lustracyach dotąd byłych, Leśne Starostwa niebyły co do dochodu Skarbu publicznego cennie, iak były być powinny, teraz tego zaniedbywać nie należy, a sprawiedliwość wyciąga, aby Starostom takowe Leśne Starostwa polidyuującym równa połowa przyznana była z wymiarkowanej z całego Starostwa korzyści.

Wiadomo iest Przekaznym Stanom, że z tych czterech Starostw, których szafunek zostawiło Mi Prawo 1775. które Mnie z powszechnego szafunku Starostw obnażyło, nie użyłem tego Szafunku, tylko co do dwóch Starostw. Pozostaie Mi więc Prawo ieszcze do dwóch; Ostrzegam sobie więc u Was Przekazne Stany, aby, iakiekolwiek finalnie będzie Starostw rozrządzenie, wolno Mi zostało, z ktoregokolwiek choć przedanego Starostwa połowę intraty przeznaczyć tam, gdzie obaczę zdatność y ochotę do usługi publiczney przy wielkim niedostatku. Niechcę wymieniać, azali y nie wymieniając będę zrozumiany, jeżeli się niemylę przez skłonność naturalną serca, tam upatrując zdatność y iakiekolwiek załugi, gdzie opatrzenie przeznaczam.

Kończę głos Mój w tym duchu, w którym go zacząłem, to iest: w gorącej żądzy, abym był przychylnie od Was usłuchany, nie dla tego, abym miał ten zysk próżności, żem dokazał zamiaru, ale tylko dla tego, abyście sami sobie naylepiey uczynili. Niech Bóg dobrotliwy raczy wyfluchać pokornej a serdeczney proźby Moiej. Niech Was natchnie naylepiey dla Was samych, a Mnie niech w umysłach y sercach Waszych wystawie zawsze takimi, iakim iestem prawdziwie, to iest: Was z serca kochającym Oycem.



e
a
y
e
r
a
o
y
z
-
-
-
i
e
at
i
-
z
-
z
-
e
y
d
-
-
n
a
-
o
h
e
w
o-
e
ili
o-
w
o,
o,
ut.
e-
y-
o-



